

## Quasi-prawne teksty i problemy wydobyte z półmroku historii

Wśród późnośredniowiecznych tekstów szczególne miejsce zajmują czternasto- i piętnastowieczne [proszę zapisać słownie] roty przysięg sądowych, mające arcyważne znaczenie dla dialektologii historycznej, a także królewskie, Kazimierzowe statuty, np. *Statut wiślicki* i *Statut piotrkowski*, regulujące nieprzeciętnie ważne ówczesnie kwestie karnosądowe i cywilnoprawne.

Do dyskusji pobudzają pół jurystów a pół lingwistów również współzależności między koncepcjami *stricte* filozoficznymi a *par excellence* prawniczymi, sięgające od wczesnochrześcijańskich koncepcji Pseudo-Dionizego Areopagity, przez supertraktat Thomasa Hobbesa [czytamy: Hopsa] i rozprawę Christiana Wolffa, aż po tajemniczy pseudomanuskrypt, najprawdopodobniej autorstwa Józefa Marii Hoene-Wrońskiego, podpisany inicjałami J.M.H.W.

Przetrząsając roczniki ponadpółwiekowych czasopism prawniczych, jak „Wśród Paragrafów” czy „Między Oskarżycielem i obrońcą”, można by zniechęca zapytać niejednego niby-badacza o szereg kwestii dotyczących nie najnowszej już terminologii z zakresu prawa finansowego, np. adhezji, awału, faktoringu i leasingu [jeśli istnieją polskie zapisy, dajemy im pierwszeństwo]. Wątpliwe natomiast, czy nawet superdociekliwy ekstraprawnik znalazłby w nich wiadomości na temat badań psychotechnicznych i przepisów administracyjno-prawnych dotyczących stosowania alkogogli oraz zagadnienia dotyczące wszelkich *essentialia negotii* w umowach kupna-sprzedaży.

Nie sposób wszakże nie przyznać, że zanimby juryście, który na co dzień czuje się pół-Francuzem z nie najmniejszym trudem udało się znaleźć chociażby miniwzmiankę na temat historii nieruchomości na pięćsettrzydziestoosmiokilometrowych szerniałych i zszarzałych wyżynno-górskich obszarach Masywu Centralnego, jakikolwiek pół-Aborygen opisałby bez trudu ultraradykalne megazmiany własnościowe, jakie zaszły na terenach australijskich wszere i wzdłuż, zwłaszcza zaś przy Canberze i Melbourne.